

Maria Antosik-Piela
(Uniwersytet Jagielloński)

OSWAJANIE NA ODLEGŁOŚĆ. LITERATURA POLSKO-ŻYDOWSKA WOBEC SYJONISTYCZNEJ WIZJI TERYTORIALNOŚCI*

W kulturze polsko-żydowskiej jednym z najbardziej istotnych tematów, prowokującym rozmaite debaty i analizy, była kwestia terytorium, które miało być ojczyzną Żydów. Pokoleniu dziewiętnastowiecznych integracjonistów¹, wychowanemu na spuściznie polskich pozytywistów, zupełnie naturalny wydawał się fakt, że jedyną i odwieczną ojczyzną polskich Żydów była i będzie Polska. Wraz z narastającym antysemityzmem i pogłębiającymi się, na różnych płaszczyznach życia społeczno-gospodarczego, podziałami między Polakami i Żydami dalsze propagowanie wizerunku Polski jako *paradis Judaeorum* zaczęło nastroczać coraz więcej kłopotów i było coraz trudniejsze do racjonalnego wytłumaczenia². Co więcej, integracjoniści deklarujący swoje przywiązanie do szeroko rozumianej polskości z wyraźnymi obawami obserwowali ekspansję ideologii syjonistycznej w kulturze, która zyskiwała coraz większe poparcie wśród spolonizowanej inteligencji żydowskiej³. Co ciekawe, pierwsze pokolenie syjonistycznych literatów i publicystów (wywodzących się przede wszystkim z Galicji) nie miało potrzeby dokonywania wyborów lojalnościowych pomiędzy nieistniejącą na mapie Polską a nieistniejącym Izraelem. Suwerenność państwowa – zarówno Polski, jak i Państwa Żydowskiego – nie była tematem, którym szczególnie zajmowano się w prasie polsko-żydowskiej na początku XX w. Twórcy nurtu syjonistycznej kultury polsko-żydowskiej skupili się przede wszystkim na formułowaniu i propagowaniu tożsamościowych tez o narodzie żydowskim. Niemniej w literaturze, towarzyszącej propagandzie narodowej, motyw Ziemi Obiecanej pojawiał się właściwie

* Artykuł powstał w ramach projektu *Literatura polsko-żydowska. 1861–1918* (2014/13/D/HS2/01767) finansowanego przez Narodowe Centrum Nauki.

¹ Związanych z tygodnikiem „Izraelita”, a później z „Ojczyzną” i „Jednością”.

² Anonimowy publicysta „Wschodu” wskazywał: „Owe mumie epoki asymilacyjnej wciąż nam i sobie wmówić usiłują, że «antysemityzm to przejściowa choroba» i że idea braterstwa wkrótce znówu panowanie obejmie. Nie widzą lub nie chcą widzieć, że owe nieprzyjazne usposobienie ogółu polskiego wobec Żydów [...] obserwować można ze wzmoczoną siłą”. Zob. *Stosunek nasz do społeczeństwa polskiego*, „Wschód” 1904, nr 3, s. 3.

³ Niechęć integracjonistów do syjonistów można datować na pierwszą dekadę XX w. Zob. Z. Kołodziejska, *Syjonizm, „Izraelita” 1866–1915. Wybór źródeł*, oprac. A. Jagodzińska, M. Wodziński, Kraków 2015, s. 303. Wydaje się pewne, że niebagatelny wpływ na ochłodzenie stosunków, a następnie wkroczenie w fazę „czystej nienawiści”, oprócz kwestii światopoglądowych, miał dynamiczny rozwój syjonistycznej prasy polsko-żydowskiej, którą „Izraelita” musiał postrzegać jako konkurencję na rynku wydawniczym.

od początku jej istnienia (czyli mniej więcej od roku 1892). Należy jednak zauważyć, że owa więź łącząca literatów z Syjonem miała wymiar przede wszystkim duchowej tęsknoty za idylliczną krainą utraconą. W efekcie powstało co najmniej kilkadziesiąt tekstów literackich odwołujących się do macierzy (Palestyny), ale główną rolę odgrywało propagowanie emancypacji w duchu narodowym, wzrostu samoświadomości i ostateczne ustalenie, że Żydzi są pełnoprawnym narodem, nie zaś grupą, którą łączy jedynie wspólne wyznanie. Pierwsze poezje syjonistyczne obfitowały w zwroty: „Ocknij że się Izraelu”⁴, „Z niewolniczego zbudź się uspienia”⁵, „Obudził się judejski lew”⁶, „Kiedyż zabłyśnie świetlna przyszłość krasna”⁷. Zatem pierwszym krokiem do odzyskania utraconej niepodległości (rozumianej nie tylko w kontekście politycznym) miało być przebudzenie i wyzwolenie w Żydach poczucia narodowej tożsamości.

Rozwój syjonistycznej literatury i publicystyki polsko-żydowskiej pociągał za sobą nieuniknione pytania o obecność Żydów w Polsce. Coraz częściej podejmowano się krytyki stosunków polsko-żydowskich. Nieoceniony pod tym względem Jakub Appenszlak wyraźnie dawał do zrozumienia, że terytorium Polski przestało być schronieniem dla Żydów, a stało się miejscem bezpardonowych ataków:

Co dzień nas wita gęba bluzgająca śliną nienawiści, plugawa i nabiegła krwią bezmyślnego gniewu, wrzeszcząca okropna gęba warchoła, donosiciela i jezuity. [...] Ach, myśmy byli kiedyś zakochani w Polsce, w innej Polsce. Dmowscy, Sadowicze⁸ byłiby w niej zdrajcami. I szliśmy po jutro z tamtą Polską – historia wie coś o tym⁹.

Jednocześnie Appenszlak otwarcie wskazywał, że to właśnie kultura polska miała wpływ na obudzenie się w narodzie żydowskim „poczucia odrębności i dumy rasowej”¹⁰. Co ciekawe, ta retoryka żalu za utraconą (drugą już) ojczyznę stosunkowo szybko przeniknęła do poezji polsko-żydowskiej i była intensywnie eksploatowana przez czołowych poetów dwudziestolecia międzywojennego, m.in. Romana Brandstaettera, Maurycego Szymła, Daniela Ihra i innych. Deklarowane w utworach pożegnanie muzy czarnońskiej, porzucanie mowy polskiej na rzecz hebrajskiej, odrzucenie polskiej przyrody na rzecz palestyńskiej, z jednoczesnym podkreślaniem własnego zakorzenienia w Polsce, w kontekście syjonistycznego projektu budowy nowego Państwa Żydowskiego (który wszyscy wymienieni wyżej poeci gorąco popierali) mogło wydawać się zachowaniem nieco schizofrenicznym. Nie poważę się nazwać autorów niezdecydowanymi szaleńcami, byłoby to niesprawiedliwe i zbyt upraszczające – realizowany przez nich model podwójnej tożsamości był typowy dla międzywojennej poezji polsko-żydowskiej, w którym

⁴ M. Themerson, *Ocknij że się!*, „Wschód” 1900, nr 11, s. 6.

⁵ J. Fischlowitz, *Pod sztandar!*, „Wschód” 1904, nr 49, s. 3.

⁶ A. Nossig, *Pieśń Zmartwychwstania*, „Rocznik Żydowski”, Lwów 1901, s. 1–5.

⁷ J. Salzman, *Kiedy?*, „Wschód” 1904, nr 4, s. 6.

⁸ Mowa o Antonim Sadowiczu, polityku i publicyście, który zyskał popularność wśród narodowych demokratów dzięki bezpardonowym atakom na prezydenta Narutowicza.

⁹ J. Appenszlak, *Polska krzycząca i Polska milcząca*, „Opinia Żydowska” 1915, nr 22, s. 3. W podobnym tonie wypowiadał się w manifestie *Oskarżam!* („Głos Żydowski” 1918, nr 25–27), w poemacie *Mowie polskiej* (1915) i w szeregu felietonów ogłaszanych na łamach warszawskiej prasy polsko-żydowskiej. Zob. A. Molisak, *Zionism in Polish, or on a Few of Jakub Appenszlak's Texts*, w: *Polish and Hebrew Literature and National Identity*, Warsaw 2010, s. 146–158.

¹⁰ J. Appenszlak, *Polska krzycząca...*, s. 4.

podmiot liryczny z założenia cierpiał, nie potrafił bowiem dokonać wyboru pomiędzy niechętną Żydom Polską i zupełnie nieznaną Palestyną. Niemniej problemy tożsamościowe literatów nie zmieniały faktu, że idea dwóch ojczyzn nie mieściła się w programie syjonistów. Jak w każdym ruchu nacjonalistycznym, wizja własnego terytorium, a w konsekwencji niepodległego państwa jest czynnikiem nadrzędnym. W przypadku syjonistów, co zawczasu zostało ustalone przez czołowych działaczy organizacji, jedyną ojczyzną Żydów miała być Palestyna. Michael Billig twierdzi, że w kwestiach zasadniczych teoria narodowościowa utrzymuje, że naród, miejsce i państwo powinny dążyć do jedności¹¹. Jak więc deklarować miłość do Lwowa (Anda Eker), kiedy oczekiwania następców Theodora Herzla były zgoła odmienne i uczucia do glosowej Galicji należało się wyrzec? Tym, co jednak istotne, jest wspomniana przez Billiga figura nacjonalisty-poety, która pojawiała się we wczesnych stadiach ruchów nacjonalistycznych:

Mityczne więzi między narodem i miejscem to motyw najczęściej powtarzany w tego rodzaju poezji. W momencie, gdy państwa są już ustanowione i nacjonalizm staje się banalny, poetów zazwyczaj zastępują prozaiczni politycy [...]¹².

Syjonistycznej literatury polsko-żydowskiej nigdy nie zastąpili politycy (ten przykry los mógł raczej spotkać propagandową twórczość hebrajską), chociażby dlatego, że przestała istnieć, zanim ustanowiono państwo Izrael. Oczywiście także dlatego, że w projektowanym Państwie Żydowskim ukochana (i pomimo takich zamiarów, nigdy nie porzucona) przez Brandstaettera polszczyzna nie miała być językiem komunikacji nowego społeczeństwa, ta rola przypadła hebrajszczyźnie. Co prawda nie wiadomo, jak potoczyłyby się losy literatury polsko-żydowskiej, gdyby nie Zagłada, należy jednak wątpić, by odegrała istotną rolę w Palestynie. Jest natomiast pewne, że miała szereg reprezentantów, którzy na odległość (z Polski) próbowali opisać lokalnemu odbiorcy (żyjącemu w Polsce) ówczesną Palestynę.

Niewątpliwie lata trzydzieste XX w. to w literaturze polsko-żydowskiej okres, w którym tak zwana twórczość palestyńska osiągnęła szczytową formę, czytelnicy zaś mogli rozpocząć literacką podróż do niegdyś utraconej i powoli odzyskiwanej ojczyzny. Próba opisanie Palestyny jako odwiecznie żydowskiego terytorium w literaturze polsko-żydowskiej przyjmowała rozmaite warianty. Różnice ujawniają się już na etapie życiorysów i doświadczeń autorów. O Palestynie pisali ci, którzy regularnie ją odwiedzali (np. Anda Eker wizytująca swoich krewnych), a także ci, którzy w żydowskich osiedlach spędzili co najmniej kilka lat (prozaicy Ruben Feldszuh i Henryk Adler¹³), wreszcie grupa autorów, która nigdy do kraju przodków nie dotarła. Najbardziej znanym poetą, który nigdy nie odwiedził Ziemi Obiecanej, do czego zresztą otwarcie się przyznawał, był z pewnością Maurycy Szymel¹⁴. Jednocześnie, nieco na wyrost, twierdził, że żaden inny poeta polsko-

¹¹ M. Billig, *Banalny nacjonalizm*, przeł. M. Sekerdej, Kraków 2008, s. 148.

¹² Tamże, s. 149.

¹³ O cyklu opowiadań *Ariela i Jubal* w przedmowie autor pisał: „[...] to owoc już retrospektywnego ustosunkowania się autora do przeżytej przez się bezpośrednio rzeczywistości palestyńskiej [...]”. Zob. H. Adler (Neser), *Ariela i Jubal. Palestyńskie opowieści romantyczne*, Warszawa 1931, bs.

¹⁴ M. Szymel, *Kij w mrowisku*, w: *Twarzą ku nocy. Twórczość literacka Maurycyego Szymela*, pod red. M. Antosik-Pieli i E. Prokop-Janiec, Kraków 2015, s. 288.

-żydowski również „nie widział Palestyny”¹⁵. Co jednak ważne, brak wizy w paszporcie w żaden sposób nie był dyskwalifikujący, mógł co najwyżej być powodem osobistych kompleksów.

Literacka kreacja palestyńskiej rzeczywistości początkowo opierała się na modelu ojczyzny wyobrażonej, wymarzonego ładu, który według A.D. Smitha zawsze będzie o wiele bardziej znaczący niż aktualnie zajmowane terytorium:

Ziemia staje się częścią ich społeczności i ogniskuje zbiorowe marzenia. Koncepcje raju odnoszą się do najbardziej umiłowanych cech ziemi, wygnane wspólnoty są określane przez odległość od niej, w wyobraźni powstają projekty jej odzyskania i odbudowy, a członkowie wspólnoty identyfikują się przez „pochodzenie” z tej ziemi, mieszając terytorium z genealogią nawet wieki po tym, jak fizyczne więzi z ich terenem zostają zerwane, jak to miało miejsce w przypadku Żydów [...]”¹⁶.

Wizja wyobrażonego Państwa Żydowskiego była powielana przez kolejne pokolenia kultywujących rolę pamięci historycznej Żydów w diasporze. W literaturze, a szczególnie w międzywojennej poezji polsko-żydowskiej, często stosowano zabieg romantyzacji Palestyny: przedstawiano ją jako idylliczną ojczyznę cedrową¹⁷, w której trawa pachnie wonią miodu i mleka¹⁸, a „w koronach młodych pomarańcz wiatr ciepły wiosennie śpiewa”¹⁹.

...Śpiewnie nadpływasz w melodiach, w barwnych nadlatasz obrazach.
 ...Jesteś jak zapach uroczny, magiczny dźwięk, kolor i blask –
 – W mglistej się jawisz tęsknocie, ziemio – cudowna oazo –
 W snach legendarnie mającą przedziwne imiona twych miast [...]”²⁰.

Ta niemal bajkowa sceneria niewątpliwie sprzyjała postrzeganiu Palestyny jako miejsca, które Żydom mogło dać poczucie odzyskiwanej po latach wolności, ale też pozwalało zapomnieć o prześladowaniach w Europie²¹. „Rodzima” przyroda w syjonistycznej wersji historiografii narodowej była dopełnieniem związku narodu z zajmowanym przez niego terenem. Przykładem może być postać bohatera jednego z opowiadań Henryka Adlera:

W chwilach, gdy wsłuchany w najdrobniejszy szelest, przerywający ciszę nocy letniej, okrążył mury kolonii – rozpięta piersi jego duma syna skarłowaciałego rodu – co pierwszy zrzucił garb, wyprostował plecy, piersi wypiął naprzód i ważył się stanąć w obronie swego „ja”, swej duszy i ciała w niewolnictwie spodłonego. Wszystko w nim w tej chwili czyste i elementarne – on pełen jakiegoś kosmicznego szczęścia: harmonia siły i natury²².

Co ciekawe, palestyńskie krajobrazy miały też drugie, mniej sielankowe oblicze. Przybyszów, którzy kierowali się pobudkami ideologicznymi, a może też

¹⁵ Tamże.

¹⁶ A.D. Smith, *Etniczne źródła narodów*, przeł. M. Głowacka-Grajper, Kraków 2009, s. 39–40.

¹⁷ Zob. R. Brandstaetter, *Ojczyzna*, w: *Międzywojenna poezja polsko-żydowska*, oprac. E. Prokop-Janiec, Kraków 1996, s. 164.

¹⁸ M. Szymel, *Woń miodu i mleka*, w: *Twarzą ku nocy...*, s. 171.

¹⁹ A. Eker, *Wieczór w Tel-Awiv*, w: *Na cienkiej strunie*, Lwów 1935, s. 19.

²⁰ A. Eker, *Sen egzotyczny*, w: *Melodia chwili*, Lwów 1937, s. 103.

²¹ Pisałam o tym w: *Egzotyzm w polsko-żydowskiej literaturze narodowej*, w: *Żydowski Polak, polski Żyd. Problem tożsamości w literaturze polsko-żydowskiej*, pod red. A. Molisak i Z. Kołodziejkiej, Warszawa 2011.

²² H. Adler (Neser), *Ariela i Jubal...*, s. 43–44.

chęcią przeżycia przygody, witały bagna, ugory, śmiercionośne skorpiony i wycie szakali. Zaawansowany proces rekultywacji terenu miał na celu wypełnienie tej dojmującej i wszechogarniającej pustki, jaka nastąpiła po wiekach nieobecności narodu żydowskiego, a w efekcie miało na nowo powstać tętniące życiem państwo. Oczywiście, w nurcie literatury palestyńskiej znajdziemy przykłady narracji wielkomięjskich (Jerozolima, Tel Awiw), jednak kluczową rolę odgrywało opisywanie nowych osiedli żydowskich. Na marginesie warto zauważyć przywiązanie autorów do wszystkiego, co określane było jako nowe (nowo powstałe lub dopiero kształtujące się): nowe terytorium, nowe państwo, nowe społeczeństwo (Nowy Żyd), nowe obyczaje i normy społeczne, wreszcie nowe nadzieje i zagrożenia.

Co ciekawe, mimo że terytorium palestyńskie znajdowało się pod zwierzchnictwem Wielkiej Brytanii, autorzy polsko-żydowscy w zasadzie o tym nie wspominali. Lektura tekstów o tematyce palestyńskiej przynosi refleksję, że twórcy świadomie stosowali zabiegi, które odwracały uwagę odbiorców od faktu, że Palestyna nie była oficjalnym państwem żydowskim. W niewielu utworach poruszany był chociażby temat nielegalnej emigracji:

Za tydzień ruszam do Erec i nikt i nic mnie od tego zamiaru odwieść nie zdoła. Pójdę przez granicę rumuńską; dowiedziałem się już o pewnym przemytniku granicznym – on mi pomoże, zebrałem już także wszystkie oszczędności [...]”²³.

Przekroczenie zielonej granicy było przedstawiane jako rodzaj młodzieńczej przygody. Taki zabieg nie dziwi, ponieważ literatura palestyńska była kierowana głównie do młodych odbiorców, którzy mogliby porzucić swoje dotychczasowe życie w Europie. Co więcej, byliby w stanie poświęcić własne życie w obronie terytorium. Należy dodać, że bohaterska śmierć zawsze była doceniana przez kolektyw: „Był to pierwszy ukochany trup na nowej ziemi”²⁴. Żydowscy osadnicy, przyszli chaluce i szomrowie przybywający na statkach do Palestyny (legalnie bądź nie), musieli zmierzyć się z zastaną rzeczywistością, która odbiegała od poetyckich wizji Andy Eker czy Romana Brandstaettera. Państwo Żydowskie nie istniało, nie było więc granic, których należało bronić przed najeźdźcą. Wobec czego funkcję granic pełniły w palestyńskich opowieściach mury kibuców i osiedli. To one wyznaczały terytorium, które osadnicy uznawali za własne, i to ich pilnowali strażnicy głównie przed arabskim agresorem: „W trakcie nocy czyha na życie szomra sztylet złodzieja arabskiego, ukrytego w krzakach”²⁵.

W literaturze polsko-żydowskiej nie znajdziemy narracji prezentującej terytorium palestyńskie jako całość. Są to przede wszystkim osobne historie grupy osadników funkcjonujących na konkretnym terenie. Próbując dopasować opisywaną w literaturze polsko-żydowskiej sytuację społeczno-polityczną w ówczesnej Palestynie (lata ca 1920–1935) do tez teorii narodowościowej Billiga, można uznać, że dwa spośród trzech konstytutywnych warunków zostały spełnione. Syjoniści wybrali miejsce, w którym sukcesywnie osiedlali się Żydzi. Trzecia kwestia, czyli ustanowienie niepodległego państwa, w obliczu wielkiej polityki została odsunięta w czasie.

²³ J. Hartblaj, *Jehoszua. Powieść osnuta na tle życia „chaluców”*, Warszawa 1929, s. 8.

²⁴ H. Adler (Neser), *Ariela i Jubal...*, s. 105.

²⁵ Tamże, s. 37.

DISTANCE LEARNING. POLISH-JEWISH LITERATURE AGAINST ZIONIST
VISION OF TERRITORIALITY

Summary

This text is an attempt of a brief description of the conversion process in Polish-Jewish literature and the perception of Poland as the homeland of Polish Jews. In the article I focus on the literary presentation of Palestine by the Polish-Jewish authors.

Adj. Izabela Ślusarek